

Sokół, Płaczymy pięścią w stół

tłum w kolejce grzecznie czeka
do tych obrotowych drzwi
choć po bokach ściany nie ma
i za drzwiami nie ma nic
te granice to tylko kreda na chodnikach - mówię ci
zmyje zaraz je ulewa
starczą dwa deszczowe dni

a my
jak lecimy - to kurwa do nieba
jak płaczymy to pięścią w stół
jak cieszymy się - granic nie ma
jak dzielimy się, to po pół
a my
jak tańczymy to trzęsie się zmienia
jak idziemy, to z nami tłum
jak płyniemy, to przez ocean
jak nie wyjdzie - wbijamy chuj!

Z pośród wszystkich znanych zabaw
Ci rekonstruują stypę
Ktoś poprawia w trumnie krawat
Zimnym ledem świecą znicze
Pierd* maskarada
Plastikowe chińskie krzyże
Jak w toi-toiu szybka zdrada
Popijana z puszki piwem

a my
jak lecimy - to kurwa do nieba
jak płaczymy to pięścią w stół
jak cieszymy się - granic nie ma
jak dzielimy się, to po pół
a my
jak tańczymy to trzęsie się zmienia
jak idziemy, to z nami tłum
jak płyniemy, to przez ocean
jak nie wyjdzie - wbijamy chuj!

Weź se rozkmiń kto tu trzęsie
Tym słoikiem pełnym mrówek
Nie szarp klamek na zakręcie
W pełnym pędzie tych taksówek
Kto ma dusze, ten ma szczęście
Ale nie ma też wymówek
Podnieś teraz swoje ręce,
jest nas więcej niż tych kurew!

a my
jak lecimy - to kurwa do nieba
jak płaczymy to pięścią w stół
jak cieszymy się - granic nie ma
jak dzielimy się, to po pół
a my
jak tańczymy to trzęsie się zmienia
jak idziemy, to z nami tłum
jak płyniemy, to przez ocean
jak nie wyjdzie - wbijamy chuj!

a my
jak lecimy - to kurwa do nieba
jak płaczymy to pięścią w stół
jak cieszymy się - granic nie ma
jak dzielimy się, to po pół

a my
jak tańczymy to trzęsie się zmienia
jak idziemy, to z nami tłum
jak płyniemy, to przez ocean
jak nie wyjdzie - wbijamy chuj!